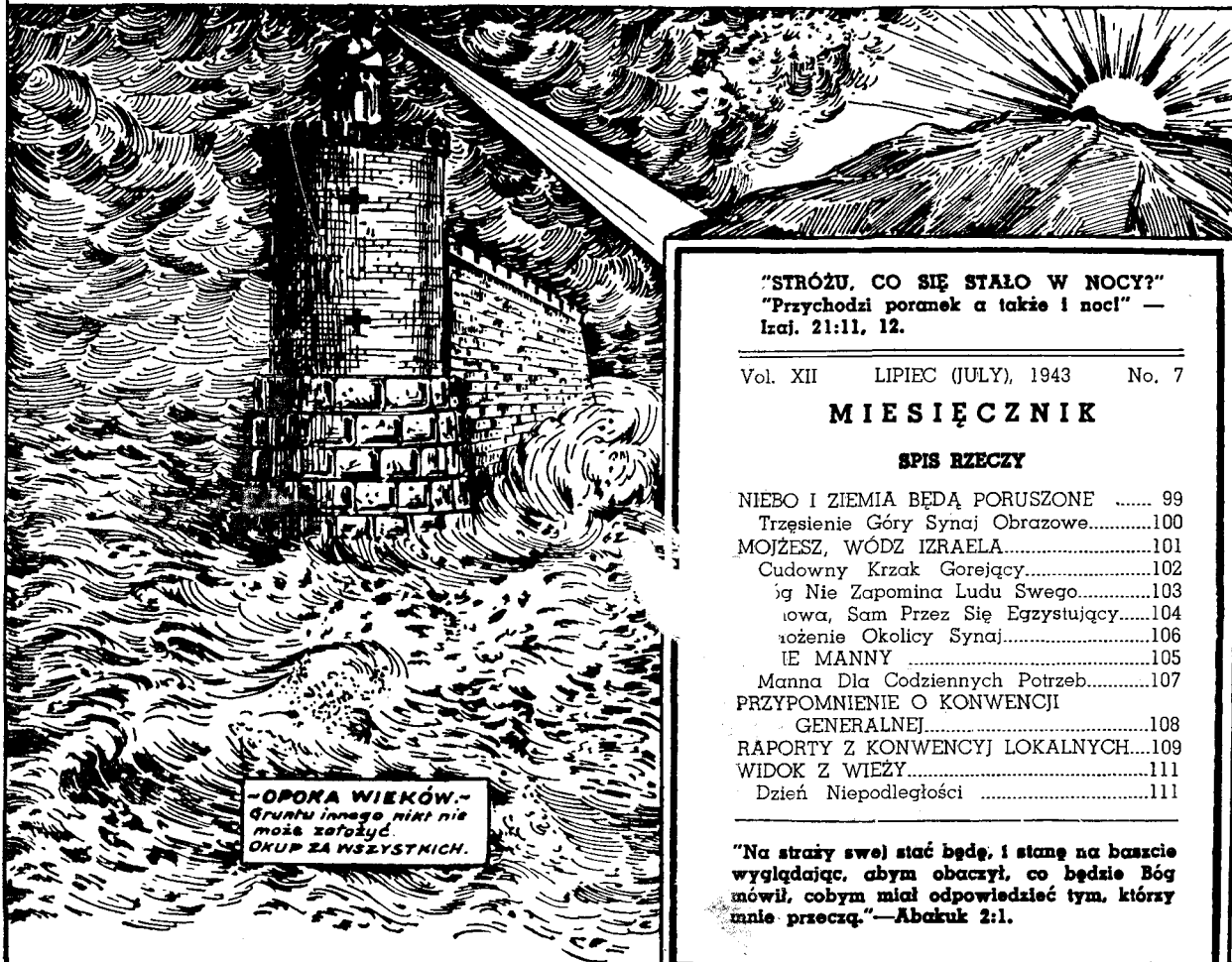


BRZASK

NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA.



—OPORA WIEKÓW.—
Gruntu innego nikt nie
może złożyć.
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
"Przychodzi poranek a takie i noci" —
Izaj. 21:11, 12.

Vol. XII LIPIEC (JULY), 1943 No. 7

MIESIĘCZNIK

SPIS RZECZY

NIEBO I ZIEMIA BĘDĄ PORUSZONE	99
Trzęsienie Góry Synaj Obrazowe.....	100
MOJŻESZ, WÓDZ IZRAELA.....	101
Cudowny Krzak Gorejący.....	102
g Nie Zapomina Ludu Swego.....	103
owa, Sam Przez Sie Egzystujący.....	104
rozenie Okolicy Synaj.....	106
IE MANNY	105
Manna Dla Codziennych Potrzeb.....	107
PRZYPOMNIENIE O KONWENCJI GENERALNEJ.....	108
RAPORTY Z KONWENCJI LOKALNYCH.....	109
WIDOK Z WIEŻY.....	111
Dzień Niepodległości	111

"Na straży swej stać będę, i stanę na baszcie
wyglądając, abym obaczył, co będzie Bóg
mówił, co bym miał odpowiedzieć tym, którzy
mnie przeczą."—Abakuk 2:1.

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niespokojne, niezadowolone masy); tak, iż
ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkich świat; albowiem mocy
niebieskie (władze duchowe) poruszają się. A gdy ujrzycie, iż to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże.
Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, radując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze."—Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to, wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Beriańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św." wydawanych przez Towarzystwo w czasie Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucająca. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępcę) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy... zakrytej od wieków w Bogu... aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- Ze Kościół jest "świętynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świętyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokonczony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16, 17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym. Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-8.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmiertelnie skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 list Piotra 1:4.
- Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6 20:6.
- Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY" - MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

PISMO RELIGIJNE, POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU
BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Publishers
POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

Wydawcy
STOW. BADACZY PISMA ŚW.
P. O. Box 5455 Chicago, Ill. U. S. A.

RADIO ODCZYTU DLA LUDZI DOBREJ WOLI NADAJE

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św.

co niedzielę w następujących miastach:

Auburn, N. Y., ze stacji WMBO, 1310 kilocykli od
12:15 do 12:30 po południu.

Chicago, Ill., ze stacji WGES, 1390 kilocykli, od 8:30 do
9-tej rano, a we środę od 6:45 do 7 wieczor

Baltimore, Md., ze stacji WCMB, 1400 k d
8:45 do 9:00 rano.

Boston, Mass., ze Stacji WORL, 950 kilocykli, od 10:30
do 10:45 rano.

Detroit, Mich., ze Stacji WJBK, 1490 kilocykli, od 3:45
do 4:00 po południu.

Muskegon, Mich., ze stacji WKBZ, 1500 kilocykli, od
godz. 8:15 do 8:30 rano.

New York, N. Y., ze stacji WHOM, 1480 kilocykli, od
godz. 4:30 do 4:45 po południu.

Niagara Falls, N. Y., ze stacji WHLD, 1290 kilocykli,
od godz. 8:45 do 9:00 rano.

Racine, Wis., ze stacji WRJN, 1400 kilocykli, od 2:30
do 2:45 po południu.

Springfield, Mass., ze stacji WSPR, 500 watts, 1140
kilocykli, o godz. 8:30 rano.

SPROSTOWANIE BŁĘDU DUKARSKIEGO

W ostatnim raporcie z konwencji w Boston, Mass., zakradł się błąd drukarski, który niniejszym prostujemy. W trzecim wierszu słowo "nie" winno czytać się "niech Opatrzność Boża" i t. d. Tak samo co do dochodów, to po upłaceniu kosztów konwencji została nadesłana suma na pracę Pańską do Chicago, mianowicie \$65.00, co zostało poświęcone z podziękowaniem ofiarodawcom na dobry cel.

Konwencje Lokalne

Zgromadzenie Ludu Pana w Springfield i Chicopee, Mass., urządza wspólnie jednodniową konwencję dnia 4 lipca rb., na którą uprzejmie zaprasza braci i siostry ze wszystkich okolicznych zgromadzeń. Wierzymy, że Ojciec Niebieski zleje Swoje błogosławieństwo na wszystkich uczestników tej uczty duchowej. Konwencja odbędzie się w budynku St. Johns, 62 Center St., Chicopee, Mass. Po bliższe informacje pisać do sekretarza zgromadzenia: Br. J. Kwiatkowski, Shoemaker Lane, Agawam, Mass.

W dniach 3 i 4 lipca jest urządzana dwudniowa konwencja w Kirkness, Man., Canada, w okolicy Winnipeg, na gospodarce br. W. T. Gawryluka, na której będzie obecny br. J. Wojciechowski, członek Zarządu Międzyzborowego. Na konwencję tę wszyscy bracia z okolicy są mile zapraszani. Bliższych informacji udzieli sekretarz, br. Wm. T. Gawryluk, Kirkness, Man., Canada.

Dnia 11 lipca zgromadzenie detroickie urządza jednodniową konwencję w sali Y. W. C. A., 2431 E. Grand Boulevard, Detroit, Mich., i zaprasza braci o liczny udział. Bliższych informacji udzieli sekretarz, br. P. Lalik, 8215 Wisner, Detroit, Mich.

Dnia 1 sierpnia odbędzie się jednodniowa konwencja w Bayonne, N. J., w sali Y. W. C. A., 44 W. 32 ulica, na którą wszyscy okoliczni bracia są uprzejmie zapraszani. Bliższych informacji udzieli br. Martin Puzio, 11 E. 34th St., Bayonne, N. J.

ADRESOWANIE KORESPONDENCJI

Ponieważ zarząd poczty Stanów Zjednoczonych podzielił miasta na dystrykty, wymagany jest, aby każdy dystrykt był numerowany na kopercie. Proszę czytelnicy raczą wziąć pod uwagę poszczególne adresy i zastosować się do tego rozporządzenia. We wszystkich sprawach Stowarzyszenia prosimy adresować: POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION, P. O. Box 555, Chicago 80, Ill.

PRENUMERATA

Prenumerata na Brzask i Straż obecnie wynosi \$1.00 w Stanach Zjednoczonych, podczas gdy w Kanadzie, ze względu na obniżoną wartość waluty, wynosi \$1.25, ale tylko do konwencji generalnej podczas Dnia Pracy, który jak zwykle przypada w pierwszy poniedziałek miesiąca września. Konwencja może podnieść prenumeratę, gdyż koszty ogólne znacznie są obecnie wyższe.



NIEBO I ZIEMIA BĘDĄ PORUSZONE

“Jeszcze raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem.” — Żyd. 12:26.

NIEBIOŚC, które będą poruszone, nie odnoszą się do Boskiego mieszkania i stolicy, ale symbolicznie przedstawiają eklezjastyczny system teraźniejszego czasu. Gwiazdy, czyli błyszczące osobistości, padają już od jakiegoś czasu. Jest wielkie wstrząśnienie albo zamieszanie, teraz czynne w kołach eklezjastycznych. Ono będzie się rozwijać aż jak Św. Piotr oświadcza: “że niebiosy się zapalą” — będą pochłonięte, przeminą, pozostawiając jasną drogę do “nowych niebios,” eklezjastycznego systemu Tysiąclecia, którym będzie uwielbiony Kościół, niewidzialny dla ludzi, ale przyobleczony w Boską moc dla błogosławienia ludzkości, dla ich uwolnienia z nieświadomości i zabobonu i dla ich podźwignięcia przez tysiąc lat, aby przyprowadzić ich do obrazu i podobieństwa **Bożego**, utraconego w Edenie, a odkupionego na Kalwarii. — 2 Piotr 3:10-13.

Odnoszenie się do poruszenia ziemi przez apostoła i symbolicznie przez Jezusa jako trzęsienie ziemi oznacza rewolucję, jakiej można się spodziewać natychmiast po obecnej europejskiej wojnie. (Uwaga tłumacza: Artykuł ten był napisany w czasie wojny.) I jeżeli pastor właściwie rozumie nauki Biblii na ten temat, to wielkie symboliczne trzęsienie ziemi, które ewentualnie obróci się w anarchię, osiągnie swój szczyt najpierw w Italii. Atoli nie będzie to tylko miejscowe poruszenie, ale całej ziemi, całkowity społeczny system będzie poruszony i wszystko, co w nim nie jest trwałego charakteru, nie w harmonii z Boską sprawiedliwością. Litość i prawda — roztrzęsą się, czyli w symbolicznym języku Św. Piotra ziemia, społeczeństwo, zapali się i z wielkim trzaskiem przeminie, w wielkim wzburzeniu, w wielkim zamieszaniu, w ogniu anarchii.

Proroctwo Joela, odnoszące się do tego czasu, wskazuje dobitnie na “krew, ogień i słupy dymu,” które jak widzimy mają swój początek w Europie. Więcej niż milion ludzi, kwiat Europy, w kwiecie

życia, wylał swoją krew, chociaż wojna dopiero się zaczęła. Wybuchy prochu tonami i palenie miast i wiosek są zapewne ogniem na ziemi, jaki się nigdy nie zdarzył przedtem w tym samym czasie; a słupy dymu wszędzie się unoszą, nie tylko z pola walki, ale także od palenia wiosek i z grobowych zgłiszcz, na których zabici, za liczni aby ich pogrzebać, są paleni. Czy będzie lub nie będzie inne wypełnienie się tych znaków, my napewno widzimy dużo wstrząśnienia i dużo wypełnienia się proroctw, jakie już miały miejsce. Jak wiele jeszcze krwi, ognia i słupów dymu nastąpi, zanim straszny sąd Boży przeminie, możemy się tylko domyślać.

My mamy odwagę, by mówić o tych strasznych rzeczach tylko z powodu naszego zupełnego zaufania, że poza tą ciemną chmurą, zakrywającą ludzkie oczy, jest radosny wschód słońca, rozpoczynający Nowy Dzień — Dzień Mesjasza. Z taką chwalebną nadzieją poza tym — z nadzieją uwielbienia Kościoła w mocy Pierwszego Zmartwychwstania i z nadzieją błogosławienia świata w Tysiącleciu, prawdziwy lud Boży wszędzie może podnosić głowy i radować się, pomimo wylewających łez, jak ich wielki Nauczyciel dziewiętnaście stuleci temu prorokował, że tak będą czynić. — Łuk. 21:28.

“LUD MÓJ GINIE Z BRAKU ZNAJOMOŚCI”

Wiele z prawdziwego ludu Bożego znajdowało się w nieświadomości o Jego prawdziwym charakterze i planie z powodu odurzenia przez fałszywe doktryny ciemnych wieków. Oni nie badali Biblii należycie. Przeciwnie, wielu z nich było “obarczonych pieczołowaniem o ten żywot,” i “omamieniem bogactw” i byli bezskuteczni odnośnie ich rozwoju charakteru i znajomości Boga. Omamienie bogactw nie oznacza, że tylko bogaci są tym sposobem zwiedzeni. Wielkie masy z ludzkości są pod wabieniem bogactw, używają swoje ziemskie talenty, czas i siłę umysłu i ciała; szukają za ziem-

ską majątkością, ale osiągnęli mało. Niektórzy z tych w czasach zagrażającej niedoli, choć później, zauważą swój błąd i tęsknić będą za tym, że oni nie byli więcej czujnymi w składaniu skarbów niebieskich — w znajomości Biblii, Boga i w rozwoju charakteru na Jego podobieństwo.

Nasi przyjaciele Adwentyści nie są jedynymi, którzy popełnili błąd, myśląc o ogniu i trzęsieniu ziemi i niebios, jako jedynie literane. Praktycznie wszystkie "prawowierne" wyznania dają to opaczne tłumaczenie, ale teraz przynajmniej jest czas, aby nasze oczy wyrozumienia otworzyły się. Teraz, kiedy wstrząśnienia i ogień się rozpoczęły, jest najwyższy czas, abyśmy zrozumieli, że "ziemia na wieki stoi." Niema powodu, dlaczego ona miałaby być zniszczona; ani też niema powodu, dlaczego ludzkość miałaby być wyniszczona z powierzchni ziemi. Boskie zamiary nie są jeszcze osiągnięte. Zaiste, Boski plan jest tylko w swoim niemowlęcym stanie. Ludzkość dotąd nauczyła się tylko swojej pierwszej lekcji "okropności grzechu" i gorczy jej skutków. Druga lekcja będzie dana przez Mesjasza podczas tysiąca lat Jego chwalebnego panowania sprawiedliwości. Wszyscy będą wyprowadzeni z grobu, z nieświadomości, zaboobu i ciemności do pełnej sposobności, znajomości i błogosławionego podźwignięcia. Tylko dobrowolni nieprzyjaciele Boga i sprawiedliwości będą zniszczeni. Ród, tym sposobem oczyszczony z grzechu i grzeszników, będzie znowu wyobrażeniem i podobieństwem swego Stwórcy — będzie wprowadzony do swego chwalebnego dziedzictwa — na wieki z Bożej łaski na ziemi i żywota wiecznego. — Kaz. Sal. 1:4. Rzym. 7:13.

TRZĘSIENIE GÓRY SYNAJ OBRAZOWE

Może być także literalne trzęsienie ziemi i wielkie fizyczne zmiany w tym czasie, zamierzone do sprowadzenia ziemi do linii z błogosławieństwami Tysiąclecia, ale nie jesteśmy tego pewni odnośnie tych fizycznych zmian. One mogą odegrać lub też nie odegrać części w ucisku tego Wielkiego Dnia.

W osnowie, apostoł porównuje ustanowienie Mesjaszowego Królestwa, z jego nowym prawem przymierza, pośredniczonym przez Odkupiciela, z obrazowym przymierzem zakonu, danym cieleśnemu Izraelowi na górze Synaj z poręki obrazowego pośrednika Mojżesza. Tam głos, obłok, ciemność, błyskawice, gromy, trzęsienie ziemi były literalne. Tu, teraz mamy pozaobrazowy początek w ustanowieniu tegoż pozaobrazowego przymierza, które z poręki Chrystusa sprowadzi cudowne błogosławieństwa, — przepowiedziane wszystkiemu ludowi.

Św. Paweł oświadcza, że Słowo Pana o tym przedmiocie obejmuje usunięcie wszystkich rze-

czy, które mogą być poruszone, aby zostały tylko te, które się nie chwieją; i te niechwiejące rzeczy. On łączy z Boskim Królestwem sprawiedliwości. Kiedy patrzymy naszymi otwartymi oczyma wyrozumienia wokoło nas, to widzimy bardzo wiele rzeczy, które oczywiście nie są trwałymi, niewłaściwymi, niezadawalającymi dla Boga i dla wszystkich, którzy miłują sprawiedliwość a nienawidzą nieprawości i kiedy zastanawiamy się, że trzęsienie będzie na to, aby poruszyć i zniszczyć wszystkie niedoskonałe rzeczy obecnego czasu, to możemy lepiej wyobrazić sobie, niż określić srogość tego trzęsienia.

W Objawieniu ta sama myśl jest wyrażona pod figurą wielkiego trzęsienia ziemi, jakiego nie było przedtem i nigdy nie będzie potym. (Obj. 16:18.) W całym Objawieniu wyrażenie trzęsienia ziemi jest użyte, by symbolicznie reprezentowało rewolucję. My możemy się spodziewać wtedy wielkiej rewolucji, wielkiego trzęsienia ziemi, które wywróci wszystko, co nie jest z Pańskiego ustanowienia i uznania. Z tego punktu zapatrywania pewna klasa może czytać znaki czasu inteligentnie i z zaufaniem; i ta klasa w Piśmie Św. jest nazwana "maluczkim stadkiem" (Łuk. 12:32); a policzona za głupią przez świat, ale policzona od Pana jako "mądrzy," którzy rozumieją (Dan. 12:9, 10). Do tych sam Mistrz skierował słowa: "Tedy będą znaki na słońcu i na księżycu i na gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały; tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na świat; albowiem moce niebieskie poruszają się." I znowu: "A gdy się to pocnie dziać, spoglądajcież, a podność głowy wasze, przeto iż się przybliży wy-swobodzenie wasze."

Pański poświęcony lud, posiadający Jego Ducha, nie może się w żadnym znaczeniu słowa radować z uciśnienia, przychodzącego na innych. Radość ich może być tylko z odnoszenia się do chwalebnych rzeczy, w których oni pokładają nadzieję i widzą, że są już blisko przez te zewnętrzne znaki. Oni radują się nie tylko z korzyści na swoje własne konto, ale także z korzyści dla całego świata; bo mają zapewnienie Pisma Św., że poza tym czasem ucisku, który ukazuje się jako ciemny obłok, by pokryć cały społeczny świat, jest srebrzysta powłoka, i że wkrótce wspaniałe Słońce sprawiedliwości zaświeci, by sprowadzić dla ludzkości bogate błogosławieństwa Boskiej łaski, zapewnionej przez drogocenną krew Chrystusa.

WIELKIE ZMIANY TERAZ NA CZASIE

Oczywiście, że cudowne zmiany będą uskutecznione, niektóre z nich będą wprowadzone sto-

pniowo. My wszyscy wiemy o stopniowej zmianie temperatury — jej strefy posuwają się coraz dalej do bieguna. Zauważymy także posuwanie się umiarkowanej temperatury bliżej do równika. Ci, którzy uznają moc Bożą, mogą posiadać zupełne zaufanie, że On jest zdolny do przeprowadzenia wszystkich chwalebnych obietnic, zawartych w Jego Słowie odnośnie rajszych warunków na tej ziemi dla użytku ludzkiego podczas Wieku Tysiąclecia i w wiekach następnych.

Jak już zaznaczone, społeczne wzburzenie jest wyobrażone w Słowie Bożym pod symbolizmem trzęsienia ziemi, "przeniesieniem gór w morze" itd. To powstanie anarchii jest wyobrażone jako nawałności wzburzonych wód zalewające "góry" — rządy. Jest to jeden z najsilniejszych obrazów użyty w Psalmie i w Objawieniu i przez naszego Pana w symbolicznym odnoszeniu się do tego wielkiego czasu ucisku, który jest blisko. — Ps. 46:2.

Lecz niech nas ktoś mylnie nie zrozumie jakobyśmy doradzali anarchię lub rewolucję jakiegobądź rodzaju. Przeciwnie, my zważamy na zlecenie Mistrza, aby wszyscy Jego prawdziwi naśladowcy szukali pokoju i ścigali go; jak On sam nie oddawał złem za złe, gwałtem za gwałt, ale poruczają swoje drogi Panu, postępują Jego ścieżkami, polegają na Nim, czekają na skutek, który będzie dla ich korzyści i chwały Pana. My utrzymujemy i nauczamy, że nawet najsroższy i najpoddlejszy rząd jest lepszy od anarchii; i będąc w

pełnej sympatii i dobroci, radzimy tym, którzy zmierzają ku socjalizmowi, że oni bez podejrzenia "wylęgają bazylijskowe jajka"; bo pod obecnymi warunkami socjalizm jest absolutnie niemożliwy. Bogaci nie ustąpią od swoich korzyści bez walki na śmierć; i to, tak prędko jak socjalizm osiągnie władzę, jakiej szukał, sprowadzi rozczarowaną anarchię dla świata; bo ci teraz, bawiący się w socjalistyczne nadzieje, dowiedzą się, że te nadzieje były daremne; przyjdzie rozgniewanie, rozgoryczenie, szaleństwo, z oszukania ich teoriami, które były niemożliwe do wprowadzenia, około linii dobroczynności. Wtedy pociągnięci będą do desperackich metod anarchistycznych.

My radzimy wszystkim, którzy są Pańskimi by szukali coraz więcej wyrozumienia Jego cudnego planu zbawienia, by uwielbiali Go w swoim ciecie i duchu, które są Jego i czekali na Jego czas i sposób sprowadzenia błogosławieństw, które wszyscy widzą, że są tak wielce potrzebne dla nędznego "wzdychającego stworzenia." W międzyczasie wszyscy oni powinni rozwijać w sobie łaski Ducha Świętego, powinni "przyoblec się w Chrystusa, Jego charakter, Jego pokorę, powściągliwość, długą cierpliwość, braterską dobrotliwość, miłość, przeciwko którym niema zakonu.. "Albowiem to czyniąc, nigdy się nie potkniecie; tak bowiem hojnie wam dane będzie wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa." — 2 Piotr 1:10, 11.

Kaz. 316.

MOJŻESZ, WÓDZ IZRAELA

2 Moj. 3:1-12.

Porównanie trzech okresów życia Mojżeszowego. — Czterdzieści lat przygotowania na puszczę, przez którą później przeprowadził Izraela. — Osobliwe zjawisko i jego symboliczne znaczenie. — Boska metoda udzielania informacji ludziom. — Poselstwo dla ludu Bożego na czasie. — Bóg wybiera wodzów dla Izraela.

"A byli Mojżesz wierni we wszystkim domu jego." — Żyd. 3:5.

ZYCIE Mojżesza jest podzielone na trzy równe okresy. Pierwsze czterdzieści lat doprowadziły go do mężkości i wyuczyły wszelkiej mądrości egipskiej. Następny okres rozpoczął się gdy Mojżesz zabił Egipcjanina i dowiedział się, że bracia jego nie byli przygotowani, aby mogli być wyzwoleni, a także aby przyjąć go jako ich przyjaciela i brata. Okres ten zakończył się, gdy Mojżesz pod kierownictwem Bożym powrócił do ziemi Gosen i szczęśliwie wyprowadził naród Izraelski z Egiptu. Trzeci period czterdziestu lat rozpoczął się z wyjściem Izraela z Egiptu, a zakończył się śmiercią Mojżesza na puszczę w czasie, gdy Izrael miał przejść przez Jordan, aby wejść do obiecaną ziemi Chananejskiej.

Drugi okres życia spędził Mojżesz jako pasterz, w służbie świekra swego Jetra, zwanego Raguelem. Możemy być pewni, że w tym drugim okresie miał on wielką sposobność nauczania się cierpliwości, a będąc pokornym człowiekiem, chętny był czynić wszystko, co ręce jego znalazły do czynienia. Jak pasterz Dawid, tak i Mojżesz nauczył się myśleć o owcach i roztaczać pieczę nad nimi, uznając Boga za najwyższego Pasterza owiec. Prawdopodobnie często dziwił się dlaczego Pan Bóg po daniu wielkich i kosztownych obietnic Abrahamowi, dozwolił potomstwu jego dostać się do niewoli. Bez wątpienia także przemyślał i o swoich obowiązkach służenia ludowi, który był bardzo niezgadającym się, tak iż czasami było

wprost niemożliwym udzielić mu jakiegokolwiek pomocy.

Prawdopodobnie Mojżesz często zastanawiał się jakby mógł być więcej uprzywilejowanym w doczesnych rzeczach, gdyby posłuchał rady swej wychowawczyni, córki faraonowej, i pozostał członkiem królewskiej rodziny w Egipcie. Bez wątpienia myślał i o tym, jak zmarnował swoje życie i widoki na przyszłość przez wstawiennictwo za synami Izraela; i o ich niewdzięczności i braku oceny jego zasług, gdy go przy pewnej okoliczności zapytali: "Któż cię postanowił ksiądzem i sędzią nad nami?" — 2 Moj. 2:14.

CUDOWNY KRZAK GOREJĄCY

Prawdopodobnie Mojżesz przyszedł do przekonania, że choć w swych wysiłkach został zawiedziony, to jednak miał zadowolenie z tego, że starał się uczynić wszystko, co uważał za najlepsze. Bez wątpienia może być, że był przygnębiony odnośnie przyszłości, gdyż tak dzieje się z cichymi i pokornymi ludźmi. Jednocześnie pod kierownictwem Bożym pasał trzody po polach, po których to później miał prowadzić lud Izraelski. Przez te czterdzieści lat został obeznany z okolicą Synaj i dolną Palestyną. Mało on jednak miał pojęcia o wartości lekcji, jaką stąd otrzymał. Nauka, jaka stąd wypływa, jest, abyśmy byli wierni Bogu, czyniąc wolę Jego i poddawali się pod Jego kierownictwo; wynik pozostawmy samemu Bogu naszemu. Inna stąd lekcja w tym zawiera się dla nas, że obecne doświadczenia, trudności i próby mogą nas uczynić pożytecznymi w przyszłej służbie naszego Pana i Jego ludu, choć obecnie często tego nie widzimy.

Naukę bierzemy z czasu, gdy Mojżesz w 80 roku życia prowadził trzodę swoją obok góry Horeb, zwanej Synaj, gdzie później było dane prawo Zakonu. W tym to miejscu Mojżesz zobaczył krzak gorejący przed sobą. Był to prawdopodobnie krzak cierniowy, który w tej okolicy nieraz wyrasta dość wysoko, a zwany jest drzewem Sytym, którego używano przy budowie przybytku. Wpatrując się w płomień gorejącego krzaka, Mojżesz zauważył, że pomimo ognia krzak pozostawał nieuszkodzonym. Zastanowiło go to i zaciękawiony przystąpił bliżej. Naraz dał się słyszeć głos z krzaka gorejącego i zaraz zauważył Mojżesz, że to, co widział, było cudem, aby zwrócić jego uwagę i aby mu stąd udzielić ważnego poselstwa. Głos to był Boży.

Zwykle przy każdym cudzie Bóg pokazuje nam symboliczne znaczenie tegoż, a w tym przedstawia nam Izraela, który, będąc w utrapieniu, nie bywa jednak zniszczony. Później, w czasach Reformacji, kościół w Szkocji wziął dla siebie za godło krzak gorejący, ponieważ ich doświadczenia były

tego samego rodzaju, że choć przechodzili przez różne utrapienia i trudności, to jednak nie zostali zniszczeni. A czy nie jest ów krzak gorejący piękną ilustracją do doświadczenia Chrystusa i Jego członków? Czyż oni nie są otoczeni ognistymi doświadczeniami? I czy nie wychodzą z nich nieuszkodzonymi i nieskrzywdzonymi? Czy nie są oni przeto błogosławionymi, wykształtowanymi, wzmocnionymi, by się mogli stać dziedzicami świętych w światłości?

CZEŚĆ DLA BOGA

Trafnie mówi nam Pismo Św., że bojaźń Pańska, czyli cześć dla Boga, jest początkiem mądrości. Wielce ubolewamy nad brakiem czci dla Boga, jaki jest w ludziach naszych czasów i dlatego radzimy czytelnikom naszym i ich rodzinom, by bojaźń Pańską uważali za właściwą podstawę ich myśli, która jest koniecznie potrzebną, by przygotować nas do teraźniejszego i przyszłego życia. Wolność i niezależność, to dobre usposobienie, lecz one powinny być utrzymywane, oceniane i pod protekcją. One nie powinny przekraczać wolności, by doprowadziły do niepobożności, a to dla dwóch przyczyn: (1) Z powodu wzrastającego ducha niepobożności światowej wokoło nas, czego wynikiem brak wiary w Boga i w rzeczy nadprzyrodzone. (2) Z powodu wzrastającego światła prawdy, przez które możemy zauważyć, że lęk wiecznych mąk był bezpodstawny i dlatego mogliśmy utracić poszanowanie ku Bożej miłości, która jest częścią Jego charakteru.

Mędrzec pisał: "Strzeż nogi twojej, gdy idziesz do domu Bożego" (Kaz. Sal. 4:17), czuwaj nad drogą twoją, czuwaj nad postępkiem twoimi. Czy dom ten byłby wspaniałym budynkiem, pozostającym pod Boskim kierownictwem, jak to było za czasów Salomona, czy też Kościołem w ciebie, powinniśmy pamiętać, że poszanowanie dla wszystkich poświęconych rzeczy jest cechą przyzwoitości. Ktokolwiek zaniedbuje poszanowania dla tych rzeczy, ten wstępuje na drogę niebezpieczną. Ci, którzy mają mało poszanowania i są niedbałymi, mogą potknąć się i być prędzej odrzuceni, aniżeli ci, którzy posiadają poszanowanie i szacunek. Jeżeli Mojżesz, jako najpokorniejszy człowiek na ziemi, musiał uczyć się pokory, to co mówić o innych?!

Dlatego też czcimy Pana w sercach naszych i w postępkach, bądź to dziękując Ojcu Niebieskiemu za chleb powszedni, lub okazując wdzięczność Bogu za Jego opiekę i opatrność, a gdy schodzimy się z braćmi Chrystusowymi, starajmy się, aby nasze postęпки i słowa rządziły sercem naszym, okazując poszanowanie dla Stworzyciela. Zzujmy nasze obuwie, czyli odłóżmy na stronę nasze zwykłe życiowe postępowanie, które jest w łączności

ze światem; uznawajmy Jego we wszystkich drogach naszych, a przede wszystkim, jako dzieci Boże, słuchajmy głosu nauk Słowa Jego.

BÓG NIE ZAPOMINA LUDU SWEGO

Pan wkrótce poinformował Mojżesza, że On nie zapomni o sprawach Izraela, z czego zrozumiał Mojżesz, iż dopiero teraz przyszedł czas właściwy, aby zastawiać się za Jego ludem. Ta myśl, że Bóg wiedział o sprawach Izraela, że sympatyzował z nim i miał staranie o nich we właściwym czasie, dała Mojżeszowi więcej zaufania w Boskie kierownictwo i opiekę. Tak samo rzecz się ma i z nami. Gdy patrzymy wstecz na Wiek Ewangelii, w jaki to sposób sprawy Pańskie zostały znieważone przez złe siły w okresie wieków średnich, dziwujemy się i może skłonni jesteśmy powiedzieć: "Czy Bóg tego nie wie? — Czy Bóg nie dba o to, aby Imię Jego było znieważane, Jego Prawda deptana, a wierni Jego by byli prześladowani?"

O nie! Pan upewnia nas, że On wie o wszystkim (Dz. Ap. 15:18), że odczuwa to bardziej, niż my i w swoim czasie, gdy uzna za stosowne, da nam potrzebne wyzwolenie. Jak wielkie zaufanie daje nam to do Boga, gdy patrząc wstecz zauważymy, że mimo ognistych doświadczeń i niepomysłności, które na nich przychodziły, nie zostali zgnębieni! Jaką nam daje ulgę i jak nas to pociesza, gdy słyszemy głos Pański, który nas upewnia, że nasze wyzwolenie przybliży się i który używa nas na to, abyśmy opowiadali o Boskiej miłości i mocy i o wyzwoleniu z sideł tego świata, ciała i szatana tych wszystkich, którzy tego pragną. Zaiste zajmujemy zaszczytne stanowisko: słuchamy głosu świętego, oczy nasze otworzone są na cudowne rzeczy. Niech Pan będzie uwielbiony! Przestrzegajmy słów Jego.

"Zstąpiłem, abym ich wybawił z ręki Egipskiej — Pójdź teraz, posłę cię do Faraona, abyś wywiódł lud mój, Syny Izraelskie z Egiptu." Powinniśmy zauważyć, że Bóg wyraźnie mówi nam, że On sam jest wyswobodzicielem i gdyby Mojżesz miał się chlubić ze swej własnej zdolności i czynów, Pan by go nie użył, ale znalazłby innego do tej pracy. Gdziekolwiekby nas Pan używał w służbie Jego, to możemy być pewni, że On nie życzy Sobie tego, abyśmy to uważali za nasze własne poselstwo, a cześć i honory sobie przypisywali. On tylko używa nas jako Swoje narzędzia, dając nam przywileje i bądźmy pewni, że wszystko Bóg mógłby łatwiej uczynić bez naszej pomocy. Jak cudownym więc jest, że we wszystkich Jego sprawach upodobało się Bogu używać Jego poświęcony lud! Z jednej strony mówi im, że nie są tego godni, zaś z drugiej strony upewnia, że On używa ich niedoskonałości i pomimo tego prowadzić ich będzie w służbie dla sprawy Jego.

KWALIFIKACJE DO SŁUŻBY

Widocznym jest, że najgłówniejsze przymioty, aby wykonać Boskie polecenia przez użycie tychże zdolności i talentów, są: Bojaźń Pańska (cześć dla Boga) i pokora. Te przymioty posiadał Mojżesz, jeden z największych ludzi na świecie. Choć Mojżesz bardzo oceniał przywilej, że został wybrany do wykonania takiego wielkiego dzieła, to jednak zadziwił się z tego i prędko uznał, że nie posiada odpowiednich kwalifikacyj. Rzeczywiście przeczuwał, jak też i wyraził się, że byli inni więcej uzdolnieni do tej pracy. Lecz czy wyznanie jego nicości nie uczyniło go stosowniejszym do pracy Pańskiej? To samo jest i z nami, możemy być pewni, że jeżeli myślimy, iż jesteśmy mocnymi, to w rzeczywistości jesteśmy słabymi; a jeżeli jesteśmy słabymi w siłach naszych, tedy jesteśmy najlepiej przygotowani, abyśmy mogli być mocnymi w Panu i w sile mocy Jego, by On nas mógł używać za Swe narzędzia. To samo było z wielkim apostołem i wierzymy, że to samo musi być z wszystkimi, których Pan uznaje i używa w służbie Swej.

Widząc jak wielkiej odpowiedzialności wymaga powierzona mu praca, Mojżesz schraniał się, tłumacząc, iż nie posiada odpowiedniej zdolności. Pan wiedział, że to jest prawdą, lecz także wzmoćnił go tym, że słabość jego będzie udoskonalona w sile mocy Bożej. "Oto będę z tobą," było Pańskie zapewnienie. Jeżeli tak, dlaczego nie miałby mieć powodzenia? To samo dzieje się dziś z nami. Jeżeli Bóg za nami, któż przeciwko nam? Jakże by mogła praca Pańska chybić celu. Wszak wielu z dzieci Bożych ma być wywołanych z Babilonu i jego błędnych nauk, z uciemnienia, z więzów sekciarskich i ich społeczeństwa, by mogli uwielbiać Boga w duchu i prawdzie, oddając Mu swe serca i wszystko, co posiadają, dla Niego i w Jego służbie.

Jako reprezentanci Pana, wszystkie członki Ciała Chrystusowego, jako pozafiguralne ciało pozafiguralnego Mojżesza, mamy dozwolone brać udział w tej pracy, aby głosić upadek Babilonu, ogłaszać obecność prawdziwego Króla i zgromadzić tych wszystkich, którzy uczynili z Bogiem przymierze przy ofierze. Gdy odczuwamy naszą niegodność tak wielkiego stanowiska i naszą słabość do tak wielkiej pracy, pamiętajmy, że Pan jest z nami, a ponieważ jest to Jego dzieło, ono musi iść naprzód i wykonać to, na co jest wysłane. Dlatego czynmy postanowienia być wiernymi, abyśmy mogli utrzymać nasz stosunek i pokrewieństwo do tej wielkiej pozafigury Mojżesza, aby ostatecznie mieć z Nim udział w wielkich chwałach Jego królestwa, błogosławiąc i sądząc wszystkie narody ziemi w przyszłości. — Dz. Ap. 3:23.

Nie tylko upewnił Pan Mojżesza o jego misji, lecz także oświadczył, że wyprowadzi lud Swoj z Egiptu i poprowadzi do zwycięstwa przez góry i

miejsca, z którychby mógł się z nimi komunikować. A ponieważ to Bóg powiedział, dlatego Słowo Boże musi się wypełnić. Taksamo Pan nas upewnia, że wszystko poprowadzi do skutku i że wszelkie opozycje i zniechęcenia powinny nas jeszcze więcej pobudzić, by iść naprzód i czynić, co nam powierzył. Pan sam tę pracę poprowadzi i będzie tylko od tego zależeć, czy będziemy mieć ten chwalebny udział jako Jego przedstawiciele, jako członki Ciała Chrystusowego.

JEHOWA, SAM PRZEZ SIĘ EGZYSTUJĄCY

Zdaje się, że Mojżesz utracił zaufanie w braciach swoich tak, iż nie wierzyli w Boskie obietnice odnośnie wyzwolenia z niewoli egipskiej. Choć Bóg upewnił go o jego zwycięstwie, to jednak myślą cofał się on 40 lat wstecz, mówiąc: "Oto ja pójdę do synów Izraelskich i powiem im: Bóg ojców waszych posłał mnie do was. Jeżeli mi odpowiedzą: Które jest Imię Jego, cóż odpowiem?" Zapewnie, że naród Izraelski przez obcowanie z Egipcjanami zapomniał o Bogu swych ojców. Sędzi pogańscy i ich wodzowie czcili różnych bogów i dobrze im się powodziło. Dlatego też w tym czasie prawdopodobnie Izraelici chcieliby wiedzieć, kto jest ich Bogiem. Tak zdaje się myślał Mojżesz.

Boska odpowiedź odnośnie Jego imienia była: "Jam jest, którym jest," znaczy to samo, co Jehowa, sam przez się egzystujący, ten, który zawsze był. Widząc, że to było tylko częściowym zapewnieniem dla Mojżesza, Bóg w dodatku upewnił sługę Swego, że Imię Pańskie nie będzie próżnym słowem w ustach jego i że Bóg będzie z nim i okaże Swą Boską wielkość, dostojeństwo i zdolność w wyprowadzeniu Izraela. By upewnić go, Pan kazał Mojżeszowi rzucić laskę pasterską, którą nosił, na ziemię. A gdy to Mojżesz uczynił, zamieniła się owa laska w węża. Pan znów doświadczył jego wiary. Tedy rozkazał Pan Mojżeszowi wziąć węża w rękę, a gdy to uczynił, wąż stał się laską w jego ręce jak przedtem. Upewnienie, dane Mojżeszowi, że Bóg będzie czynić cuda przed Izraelem i innymi, dało mu więcej zaufania do Boga. To samo powinno być i z nami wszystkimi. Żaden nie powinien ufać w samym sobie, lecz biec naprzód w Panu i w sile mocy Jego, z zaufaniem i radością, że On jest z nami. W ten sposób będziemy sami w bezpieczeństwie i oprócz tego będziemy znajdować się we właściwym stanie, aby nas mógł używać coraz więcej w służbie Swej. Taką jest Boska Metoda: "Kto się poniża, wywyższony będzie, a kto się wywyższa, poniżony będzie."

Mojżesz nalegał, że może kto inny byłby lepiej uzdolniony, aby opowiadać te wesołe nowiny, mówiąc: "Proszę, Panie, nie jestem ja mężem wymownym," to znaczy, "że ja nigdy nie byłem mówcą i dlatego nigdy nie mógłbym porozumieć

się z Faraonem. Przychodząc przed obliczność jego, mógłbym zawstydzić się i choć jestem Twoim przedstawicielem, to jednak nie jestem w stanie przedstawić poselstwa Twego we właściwy sposób." Na ten zarzut Pan odpowiedział Mojżeszowi, że jego brat Aaron będzie tym mówczym narzędziem. Będąc w ten sposób wzmocnionym i zachęconym, poszedł z poselstwem najcichszy mąż ziemi, aby spotkać się z największym królem owych czasów.

AARON, MÓWCZE NARZĘDZIE MOJŻESZA

Jest godne uwagi, że Bóg, wybierając Mojżesza jako wyswobodziciela i męża stanu, nie wybrał nowicjusza, ale przeciwnie, męża z wielkimi naturalnymi zdolnościami, któremu dał odpowiednie wykształcenie do tak specjalnego zadania. Rychle lata Mojżesza były spędzone pod ćwiczeniem pobożnych rodziców, którzy wpoili w niego zasady prawdy i sprawiedliwości, a nauki odnośnie nadziei Izraela tak nań podziały, że przez następne lata swego życia z nim pozostawały. Pierwsze czterdzieści lat spędzone były na dworze egipskim, aby pod najprzychylniejszymi okolicznościami i w najwięcej oświeconym narodzie owych czasów otrzymać wykształcenie. Następne czterdzieści lat usunęły go w zacisze życia domowego, które zmiękczyło jego charakter jako też wzbogaciło jego doświadczenie.

Bóg jeszcze, wybierając męża z nauką i zdolnościami, dał bodziec do ciała jego, tak jak apostołowi Pawłowi, aby przez to Mojżesz nie wywyższał się nad miarę z zaszczytu i stanowiska, jakie posiadał. On był powołany do mówienia, niedowierzający sobie i ustępliwy i nie posiadający zdolności wymowy. Stanowisko, do którego został wybrany, nie wymagało wymowy i dlatego też nie było mu dane. Przeciwnie, jego cichość, połączona ze zdolnością wykonawczą, specjalnie sposobiły go do danej pracy. Podobny bieg rychłego kształcenia możemy także zauważyć u apostoła Pawła (Gal. 1:15. Dz. Ap. 22:3; 26:24). Apostoł napomina wszystkich, którzyby mieli być użyci w służbie Pańskiej, aby się stawili "doświadczonymi Bogu robotnikami." — 2 Tym. 2:15.

Możemy także zauważyć, że na stanowisko specjalnych wodzów Bóg używał raczej mniej aniżeli więcej, a często tylko jednego. Tylko jeden nas odkupił i przywrócił zgubioną ludzkość do pierwotnego stanu. Tylko jeden apostoł Paweł prowadził wierzących, szczególnie pogan, do niezgłębionych bogactw Chrystusowych, pozostawiając pamiątkę miłości Bożej na następne ich generacje. Tylko jeden Mojżesz wyprowadził zastępy Izraela z niewoli, aby był ich ojcem i sędzią, choć wielu miało tę łaskę być mu pomocnymi. Tak samo i w następnych czasach, Bóg od czasu do

czasu wzbudzał Swoich specjalnych sług, uzdolnionych do służby w specjalnych potrzebach, aby uczynić ulepszenia. Lecz w każdym wypadku doczesną ich nagrodą było prześladowanie. Zaiste ich doświadczenia były tak srogie i tak godziły na ich stanowiska, że tylko ich całkowite poświęcenie się, gorliwość i widok przyszłej chwały były skuteczną pobudką do wykonania tak wielkiej misji.

Widok tych faktów powinien pomóc ludowi Bożemu do głębszego wnikania w Boskie rozporządzenia i sposoby działania, by używać swych talentów w jakimkolwiek wydziale pracy w Winnicy Pańskiej. Jeżeli ktokolwiek ma być więcej użyty przez Pana, niech najpierw stara się być

należycie uzdolnionym do tego. Niech w cichości, pokorze, gorliwości i zupełnym ofiarowaniu się na służbę Bożą naśladuje umiłowanego i uczciwego Mojżesza. Lecz mądry szafarz starać się będzie zawsze udoskonalać na linii swoich naturalnych zdolności i nie będzie spodziewał się cudownego wywyższenia, by tracić drogi czas ku udoskonaleniu tego, czego z natury nie posiada. Pan wprowadzić mógłby i cudownie działać, gdyby taką była Jego wola, lecz taką nie jest Jego zwykła metoda. Cuda są siły zachowawcze i wtenczas tylko wykonywane, gdy naturalne środki są niewystarczające do spełnienia Boskich zamiarów.

W. T.—1651.

DANIE MANNY

2 Moj. 15:4-18, 31-35.

Izraelici prowadzeni drogą im nieznaną. — Uzdrowienie gorzkich wód. — Dwanaście źródeł i 70 palm. Chleb z nieba. — Przepiórek na dwa łokcie wysoko. — Ludzka natura dobrze ilustrowana w doświadczeniach. — Szemranie Izraelitów przeciwko Boskiemu kierownictwu.

“Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.” — Mat. 6:11.

TRZY DROGI prowadziły z Egiptu do ziemi Chananejskiej. Z tych Bóg wybrał dla ludu Swego najtrudniejszą, ponieważ uważał za stosowne wyćwiczyć go. Długa niewola egipska uczyniła Izraela służebnym i osłabiła na duchu. Chociaż miał on zaufanie w Mojżeszu, czasami jednak wątpili o ich wyzwoleniu. Podobnie dzieje się z duchowym Izraelem, gdy tenże opuszcza świat i jego nauki. Choć pokłada zaufanie w Chrystusie, swym Wodzu, to bardzo często zdarza się, że z powodu braku zaufania i zdolności traci nadzieję w obietnicę chwalebnego wyzwolenia z grzechu i niewoli.

Gdy Izraelici przeszli przez Morze Czerwone, na puszcy spotkali się z różnymi trudnościami. Najpierw podróżując wolno przez trzy dni przyszli do wód Mara (gorzkich). (2 Moj. 15:22-27.) Wody te były gorzkie i nie do użytku, a ta, którą mieli z sobą, wyczerpała się. Pierwszy ten zawód spowodował wielkie szemranie przeciwko Mojżeszowi. Gdy tak narzekali, Mojżesz pełen wiary zawołał do Pana, i Ten wskazał mu drzewo, które wrzucone do wody, uzdrowiło, osłodziło i uczyniło ją dobrą do użytku. To było pierwszą lekcją dla Izraelitów ufności w Panu i polegania na Nim i Jego opatrności.

“Woda,” najgłówniejszy element utrzymujący życie ludzkie, według nauki Pisma Świętego, jest symbolem “Prawdy,” Boskiego poselstwa i nadziei żywota wiecznego. W pewnym sensie przymierze Zakonu uczynione z Izraelem na górze Synaj było taką nadzieją, źródłem wód, z którego

pijąc Izraelita mógł odświeżać się i otrzymać żywot wieczny. Lecz choć przymierze Zakonu było dobrym pod pewnymi względami, to jednak zawierało w sobie różne rzeczy, które sprowadzały przekleństwo i nie dozwalały Izraelitom orzeźwić się i otrzymać żywot wieczny, którego się spodziewali. “Bo niczego do doskonałości nie przywiódł zakon” (Żyd. 7:19), mówi nam apostoł Paweł i dodaje, “że to przykazanie, które miało być ku żywotowi, stało się śmiercią.” — Rzym. 7:10.

RADOSNA OKOLICZNOŚĆ W ELIM

Po tym przykrym doświadczeniu, nastąpiła radość. Po kilku godzinach podróżowania Izraelici doszli do Elim, miejscowości odznaczającej się dwunastoma źródłami i 70 palmami. Przyjemne to miejsce wypoczynku było symbolem błogosławieństw duchowych Izraelitów po doświadczeniach. Dwanaście źródeł przypominają nam dwunastu apostołów, specjalny dar Boży dla Kościoła, przez których stało się odświeżenie wody żywota i którzy według Boskich obietnic mają zajmować zaszczytne stanowisko w królestwie Mesjasza i błogosławieniu Izraela oraz wszystkich innych narodów. Siedemdziesiąt drzew palmowych przypominają nam wysłanie siedemdziesięciu uczniów (Łuk. 10:1), których czynności obrazowały publiczne posługiwanie wieku Ewangelii, aż do końca żniw. Tym Pan przykazał, aby szli do każdego miasta, mówiąc: “Zaprawdę powiadam wam, że nie obejdziecie miast Izraela aż przyjdzie Syn Człowieczy” (Mat. 10:23); znaczy, że nasza misja ma

być głoszoną wszystkim narodom i językom — wszystkim, którzy mają uszy ku słuchaniu, i zapewnia nas, że gdy zaledwie dokonamy tego, okaże się po raz wtóry Syn Człowieczy w wielkiej mocy i chwale.

Czytamy, że później Izraelici wyruszyli z Elim i przyszli piętnastego dnia miesiąca siódmego, w trzydzieści dni po opuszczeniu Egiptu, w okolicę góry Synaj. Widocznie przebywali w Elim około 14 dni, a potem wyruszyli w drogę do góry Horeb, gdzie kiedyś Pan Bóg objawił się Mojżeszowi w krzaku gorejącym. Nie tylko że Mojżesz znał tę drogę, Ale i Aaron, ponieważ czytamy, że w pewien czas po objawieniu się Boga w gorejącym krzaku, posłał Aarona do Mojżesza, gdzie spotkali się na górze Bożej, Horeb.—2 Moj. 4:27.

Spotkanie Mojżesza z Aaronem przed przejściem pierworodnych mogłoby trafnie ilustrować początek wieku Ewangelii, a także dwa zarysy dzieła Chrystusowego; Aaron, jako kapłan, przedstawia dzieło ofiary, a Mojżesz przyszłe dzieło, jako wódz ludu. Kościół pierworodnych przedstawiony był w typie przez podkapłanów, synów Aarona, a także przedstawiał Ciało Mojżeszowe, wyobrażone w Aaronie, tudzież nasz współdział w cierpieniach Chrystusowych w obecnym czasie, a także w Mojżeszu nasze dziedzictwo z Chrystusem w przyszłej Jego chwale.

Podróżowanie Izraela do góry Synaj, przedstawia wypełnienie się tego wielkiego programu, który na początku był zamierzony, gdy Mojżesz i Aaron spotkali się według rozporządzenia Bożego. zebranie wszystkich zastępów Izraela do góry Synaj ilustruje błogosławieństwa, jakie otrzyma świat — wszyscy ludzie, którzy będą gotowi i chętni poddać się pod warunki Nowego Przymierza. Przymierze uczynione z cielesnym Izraelem na górze Synaj przez Mojżesza, pośrednika, przedstawiało nowe i lepsze przymierze, które będzie zawarte z Izraelem, a także z całą ludzkością, przez lepszego Pośrednika, Chrystusa, Głowę i Ciało. Tłómaczy to wyraźnie apostoł Paweł w liście do Żydów 12:18-29.

POŁOŻENIE OKOLICY SYNAJ

Podróżujący mówią nam, że pustynia około góry Synaj nie jest nieurodzajną. Jeden z nich oświadcza: "Strony dolin, przez które Izraelici podróżowali, są jeszcze do dziś porośnięte krzakami i wegetacją różnego rodzaju, które zapewne służyły do nakarmienia ich stad; a także zioła i trawy pokryte są do dziś żyłkami w rodzaju ślimaków, które nadają się do jedzenia, a nawet są w swym guście smakowitymi. Być może, że dla nas ślimaki nie byłyby stosownym pokarmem, lecz dla tubylców one do dziś jeszcze służą za przysmak."

Widzimy z tego, że żywność dla tych wielkich zastępów Izraela była nader ograniczona i wobec tego możemy litować się nad ich szemraniem: "Obyśmy byli pomarli od ręki Pańskiej w ziemi Egipskiej, gdyśmy siadali nad garncy mięsa, gdyśmy się najadali chleba do sytości; bo teraz wywieśliście nas na tę puszcę, abyście pomorzyli to wszystko mnóstwo głodem." — 2 Moj. 16:3.

Zdawało im się, że wszystkie nadzieje ich zostały zniweczone, że Bóg nie okazywał im szczególnych względów, i że lepiej byłoby, gdyby zostali w Egipcie. To pokazuje, że nie posiadali dosyć wiary i że egipskie plagi, przejście przez Morze Czerwone i uzdrowienie wód w Mara nie było dla nich dość silnym świadectwem, by dało im zupełną ufność i wiarę, że Bóg Abrahama, Izaaka i Jakóba wyprowadził ich w tym celu, aby przez nich wykonać chwalebne obietnice dane ich ojcom, obietnice błogosławienia wszystkich narodów ziemi. (1 Moj. 12:3. Psalm 105:6-11.)

Choć godnym nagany jest brak wiary, mimo tylu dowodów opatrności Bożej, to jednak nie należałoby ich w zupełności potępiać za dopominanie się o ich potrzeby życiowe, boć nawet sam Bóg uwzględnił ich w tym, czekając ażby byli w stanie lepiej ocenić dobrodziejstwa Boże i Jego Opatrzność w odpowiedzi na ich wołania, zesłała im chleb z nieba. Ten chleb jednak nie był przysposobiony, nie był pokrajany i posmarowany masłem. Dany im był tylko surowy materiał, którego sami wytworzyć nie byli w stanie, a z tego mogli sobie uczynić chleb według swego upodobania. Takie każdodziennie zsyłanie manny przez okres 40 lat, rzeczywiście było cudownym.

W pustyni Arabskiej znajduje się jeszcze innego rodzaju manna. Jest pewien gatunek w smaku słodki, na pół płynny, wyciekający kroplami z drzewa tamaryszkowego. Jest również i tak zwana "manna handlowa" z kwiecica jesionowego. Lecz tej nie można porównać do gatunku wzmiankowanego w drugiej księdze Mojżesza, ponieważ: (1) przychodzi w małej ilości i to tylko w niektórych porach roku; (2) nie nadaje się na pokarm; (3) nie psuje się. Manna Izraelitów jednakowoż psuła się po 24 godzinach, z wyjątkiem tej, którą zbierano w szóstym dniu, a ta zachowała swą świeżość przez 48 godzin, dając możliwość Izraelowi odpoczywać w sabat, w siódmym dniu.

Mannę tę można było również i mleć by wypiekać z niej placki. (4 Moj. 77:7-9.) Przez dawanie im osobliwej manny, Bóg wyrabiał i utrzymywał wiarę Izraela by polegał na opatrności swego Boga, który jest zdolny załatwić wszystkie potrzeby Swego ludu.

Odnosnie manny, znajdujemy także i dla duchowych Izraelitów lekcję. Według Pisma Św. zwana jest ona "chlebem aniołów," "chlebem mo-

carzów," a także "chlebem z nieba." (Psalm 78: 25.) Był to pokarm dostarczony przez Boską opatrność. Pan nasz Jezus Chrystus mówi nam, że On jest pozafigurą tego chleba; że to przedstawia życie, oraz przymioty, które On posiadał i ofiarował za nas, aby tylko upadły rodzaj ludzki mógł skorzystać z Jego ofiary i otrzymać prawo do życia wiecznego. Dzięki Bogu, że wielu z nas może obecnie widzieć oczami wyrozumienia te rzeczy, i słyszeć poselstwo odnośnie tego okupu, a co więcej, niektórzy z nas są karmieni tym chlebem z nieba i radują się, że nie tylko oni, jako pierwotni, ale ostatecznie wszyscy, którzy będą chcieli przyjść do harmonii z Bogiem, karmić się będą tym chlebem z nieba, tą niebiańską manną.

Z rozporządzenia Bożego nieco z tej manny zachowano w złotym naczyniu w Arce Przymierza i ta manna przedstawia nieśmiertelny żywot, który przygotował Pan dla Kościoła pierwotnych. "Temu, co zwycięży, dam jeść z onej manny skrytej." — Obj. 2:17.

Ta nieskazitelna, nie podlegająca zepsuciu manna w złotym wiadrze przedstawiała łaskę Bożą, udzieloną Kościołowi pierwotnych, "maluczkemu stadku," które radować się będzie życiem nieskazitelnym, nieśmiertelnością. Ci będą mieli żywot sami w sobie, reszta zaś istot Boskich będzie miała życie zależne od Dawcy Życia, pod warunkiem pozostawania z Nim w ścisłej harmonii.

KRYTYCY BOSKICH PRZEDSTAWICIELI

Przed zesłaniem manny, Izraelici, będąc o tym powiadomieni, zgromadzili się, aby oglądać chwałę Pańską. Patrzeli oni na obłok, który przedstawiał Pana i który olśnił się chwałą majestatu Jego. Gdy Aaron przemawiał do Izraela, wykazując, że szemranie przeciwko niemu i Mojżeszowi było szemraniem przeciwko Panu i wskazał na chmurę, wtedy ukazała się chwała Pańska i dał się słyszeć głos mówiący: "Usłyszałem szemranie synów Izraelskich; rzeczże do nich, mówiąc: Między dwoma wieczorami będziecie jeść mięso, a rano nasyceni będziecie chlebem, i poznacie, że ja Pan, Bóg wasz." — 2 Moj. 16:12.

Jak cierpliwym był Pan w odnoszeniu się do Swego ludu i jak pełen litości i miłosierdzia. Lud powinien był wołać do Niego: "Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj," a nie szemrać i żądać tych rzeczy, które posiadał w Egipcie. Lekcję z tego powinno wziąć wielu duchowych Izraelitów, by nie rozkazywać Ojcu, jakich rzeczy ma nam udzielić, ale z wiarą przyjmować to, co Jego opatrność nam udziela, to co nam przyobiegał, poddawać się we wszystkim pod Jego wolę. "Bądź wola Twoja" powinno być wyryte w naszych sercach, a także główną treścią naszych modlitw. Ojciec nasz lepiej wie jakie rzeczy są nam potrzebne i to

pierwej, aniżeli Go prosimy o to; i daleko więcej może udzielić nam aniżeli przeciętni rodzice dzieciom swoim. — Łuk. 11:13.

MNÓSTWO PRZEPIÓREK

Podróżnicy powiadają, że na wiosnę każdego roku wielkie stada przepiórek przelatują przez zatokę Arabską i Czerwone Morze, a będąc strudzone od długiego lotu, fruwały tak nisko ziemi, że łatwo można je uchwycić. Oto co pisze znany pisarz, Tristram: "Zauważyłem w Algierze, w miesiącu kwietniu, że ziemia o wczesnym ranku pokryta była przepiórkami i to w bardzo wielkiej liczbie, a po południu już ich nie było." Czytając czwartą księgę, jedenasty rozdział 31 i 32 wiersz (4 Moj. 11:31, 32), dowiadujemy się, że wówczas było tych przepiórek na dwa łokcie grubo, które unosiły się tuż nad ziemią. Wielu niewiernych nasmiewa się z tego, twierdząc, że jest to niemożliwością. A czyż nie jest to jasna rzecz, że, jak nam podaje Biblia, wielkie gromady przepiórek latały tak nisko od ziemi, że Izraelici mogli je uchwycić i zaspokoić głód. Następnie jest zaznaczone, że przepiórki nie przylatywały regularnie, ale czasami i to tylko na puszczy około Synaj i na puszczy Paran. — 4 Moj. 11:31-32.

Następnego poranku po nawałnicy przepiórek, Izraelici otrzymali nowe dowody Opatrzności Boskiej. "Ziarno z Nieba" zstąpiło z rosą, a gdy ta się rozeszła, pozostały na ziemi małe ziarenka pokarmu, które Izrael zbierał. I stało się odtąd regularnym zadaniem każdej rodziny codzienne zbieranie "ziarna z nieba." Wyraz manna znaczy: "Cóż to jest?" Gdy się lud pytał tymi słowy Mojżesza, ten odpowiedział: "Tenci jest chleb, który wam dał Pan ku jedzeniu." — 2 Moj. 16:15.

A tak zbierając, mieląc i wypiekając chleb z onej manny, przypominali sobie ustawicznie opatrność Boga Jehowy względem nich. To dawało im sposobność osiągnięcia wierności, a to tym więcej, czym dłużej byli prowadzeni tą drogą. Jak jednak dziwimy się, gdy zauważymy, że mimo tego często Izraelici tracili wiarę, oddawając się wielokrotnie dawnemu bałwochwalstwu. — 2 Piotr 2:20.

MANNA DLA CODZIENNYCH POTRZEB

Skoro podziwiamy niedbalstwo naturalnego Izraela, iż był tak obojętnym za wyświadczone mu dobrodziejstwa, to tym samym bierzemy z tego odpowiednie lekcje dla nas samych. Wszak i my mamy on chleb prawdziwy, który z nieba zstąpił. A Bóg tak zarządził, że i my mamy sposobność przystąpić do tronu łaski, aby otrzymać miłosierdzie czasu przygodnego. (Żyd. 4:16.) A jednak czy nie jest prawdą, że serca wielu tak są obciążane staraniem o ten żywot, że wiara w Boga musi być ustawicznie odświeżana? Jak mało jest takich, którzy regularnie przystępują do tronu łaski, ażeby

otrzymać dzienny posiłek! Jak mało z tych, którzy należą do nowego stworzenia, mogą widzieć, że "nowe stworzenie" potrzebuje codziennego chleba do swego utrzymania, tak jak i naturalny człowiek naturalnego pokarmu?

Zaopatrzenie Izraela w mannę było piękną ilustracją na dostatek łaski w Chrystusie. Manna zbierana była każdodziennie i nie mogła być przechowywana dłużej. To uczy nas, że ci, którzy wiele otrzymali Bożej łaski i prawdy, muszą też błogosławieństwa rozdawać.

Oni nie zostali zaopatrzeni na to, aby mieli być samolubnymi. A jak często to się zdarza, iż wielu bada Słowo jedynie dla siebie, nie chcąc schodzić się z braćmi, by podzielić się błogosławieństwami; ci w końcu dowiedzą się, iż nie odnieśli spodziewanej korzyści. Zbieranie niebiańskiej manny powinno odbywać się każdodziennie. Karmienie się chlebem z nieba powinno być naszym ustawicznym przywilejem, bez którego nie będziemy mieli dosyć siły do podróży w naszym życiu; ale mając ten chleb, będziemy mocni w Panu i będziemy uprzywilejowani dopomóc innym w rozdawaniu łask Bożych.

Gdy Pan nasz oświadczył, że On jest tym chlebem z nieba, słuchający nie mogli zrozumieć przenośnego znaczenia. "Twarda to jest mowa, jakoż ten może nam dać ciało swoje ku jedzeniu." (Jan 6:60, 52.) Nie mogli tego zauważyć, iż Pan przedstawiał Prawdę i wielki Plan Boży, które w Nim były ześrodkowane, oraz życie, które On, przyszedłszy na świat, miał złożyć za wszystkich, abyśmy przezeń żyli. Literalne jedzenie ciała Jezusowego mogłoby tylko zaspokoić głód, lecz nie dałoby udziału w błogosławieństwach, jakie Bóg przygotował przez Jezusa; nie dałoby możliwości przyswajania Jego ducha i Jego usposobienia. Gdy mamy współudział w Jego przymiotach, one stawają się naszymi; a gdy karmimy serca nasze Jego nauką, nabywamy siły w wierze i wszystkich ozdobach Jego ducha. Dlatego starajmy się codziennie uzbierać cząstkę tej manny, aby ją zupełnie spożyć a ostatecznie uskuteczyć wejście do Niebieskiego Chanaan. Zaiste, wszelkie skarby Boskiej łaski, które są nauką i doświadczeniem wiernych Pańskich, powinny podniecać naszą wiarę i ufność w Tego, który nas powołał z ciemności ku dziwnej Swojej światłości.

W. T. — 3035.

PRZYPOMNIENIE DUCHOWEMU IZRAELOWI O KONWENCJI GENERALNEJ

Która odbędzie się w mieście Chicago, Ill., w dniach 4, 5 i 6-go września 1943 roku. Konwencja ta odbędzie się według uchwały wszystkich uczestników konwencji generalnej, odbytej w mieście Detroit, Mich., w roku 1942-im. Wszyszy wierni i poświęceni, stanowiący jedną rodzinę Bożą i interesujący się sprawami Ojca swego Niebieskiego, i ustanowieniem chwalebnego Królestwa Bożego na ziemi, z radością wykorzystają tę sposobność ku budowaniu się w świętej wierze Jezusowej i aby wspólnie zasilić się na drodze prowadzącej do chwały i nieśmiertelności, przez wypełnianie przykazań Bożych i uwielbianie chwalebnego Imienia Bożego w duchu i w prawdzie. Zapewne, że wszystkie dziatki Boże przypominają sobie chwalebne napominanie wiernego naśladowcy Syna Bożego i Jego gorliwego apostoła, Św. Pawła, który nas napomina tymi słowy: "Nie opuszczajcie społecznego zgromadzenia naszego, jako niektórzy obyczaj mają, ale napominając (przypominając) jedni drugich, a to tem więcej, czem więcej widzicie, iż się on dzień przybliża." — Żyd. 10:25.

Mistrz, za pierwszej obecności Swojej, streszczając historię dziewiętnastu stuleci w krótkości, przepowiedział ostatnie wypadki, które będą miały miejsce na ziemi przy Jego wtórej obecności, zanim zostanie ustanowione Jego chwalebne królestwo.

Powiedział: "Bo gdziekolwiek będzie ścierw (żer, pokarm), tam się zgromadzą i orły" (Mat. 24:28). Wierzmy, że wspomniane orły i ścierw są symbolizmami przedstawiającymi: — orły — wszystkich naśladowców Syna Bożego, zachowujących przykazania Boże i trwających w przymierzu uczynionym przy ofiarowaniu się, ścierw — pokarm duchowy — który przygotował Pan, przez onego "wiernego i roztropnego sługę Swego" (Mat. 24:45-47). Ten pokarm, przygotowany przez Pana, a rozdawany przez sługę Pańskiego na wszystkich naszych zebraniach: tygodniowych, konwencjach lokalnych i generalnych. Dlatego też wszyscy bracia i siostry raczą mieć w pamięci, że z łaski Bożej została przygotowana "uczta duchowa," z której wszyscy poświęceni i wierni winni skorzystać. Nasz dobrotliwy Ojciec Niebieski przygotował stół, na którym będą się znajdować bogate potrawy dla Jego dzieci, a którzykolwiek będą spożywać ten pokarm, będą zasileni i w mocy onego pokarmu, będą mogli bezpiecznie kroczyć śladami Syna Bożego, a przy końcu tej drogi otrzymają "koronę żywota," którą obiecał Pan tym, którzy Go miłują." — Jakub 1:12. 1 Król. 19:7, 8.

Jeżeli zrozumiemy i ocenimy to przypomnienie o tej "uczcie duchowej" i to wielkie dobro-

dziejstwo Boże, które nas uszczęśliwiło w życiu doczesnym, i jeżeli zdamy sobie sprawę z czasu, jaki przeżywamy i jaka jest niedaleka przyszłość dla wiernych naśladowców Chrystusowych i dla całej ludzkości, to w tych dniach ostatecznych wykorzystamy tę sposobność w zgromadzeniu się wspólnym, na przygotowaną "ucztę duchową," jako jedna rodzina Boża, aby wspólnie uczcić to wielkie i chwalebne Imię Boże, za wszelkie dobrodziejstwa, które przygotował Bóg dla Swego ludu, zachęcając się wzajemnie do dalszego bojowania o wiarę raz świętym podaną, w celu osiągnięcia wysokiej nagrody i korony żywota.

Wierzmy, że konwencje generalne, jako "uczty duchowe," które odbywały się od czasu wydania pokarmu dla czeladzi, były urządzane za zrządzeniem Pańskim. Jeżeli tak, to i ta konwencja tegoroczna jest za zrządzeniem Pańskim, ponieważ wszyscy uczestnicy konwencji generalnej odbytej w ubiegłym roku w Detroit, Mich., sprawę tę zadecydowali. Wierzmy, że Pan zgromadzi wierne dzieci Swoje na tę "ucztę duchową" i będzie im hojnie błogosławił przez Słowo Swoje Święte, jak On Sam o tym zapewnił. — Malachiasz 3:10.

Wierzmy, że to przypomnienie o konwencji generalnej będzie błogosławieństwem dla wszystkich braci i sióstr i każdy będzie się starał uregulować swoje sprawy tak, by być obecnym na tej konwencji i mieć społeczność z tymi, którzy są naśladowcami Syna Bożego. Więcej informacji w sprawie konwencji generalnej ukaże się w wydaniu sierpniowym.

Przypominamy także uchwałę z ostatniej konwencji, która się znajduje w Brzasku N. E. z miesiąca listopada roku 1942-go na stronie 168-iej pod numerem 13ym, a według której ofiarodawcy, którzy nadesłali jakiegokolwiek datki na prowadze-

nie pracy Pańskiej, która była i jest dokonywana w ciągu roku bieżącego, by raczyli nadesłać o tym pisemne poświadczenie do wybranego na to komitetu, do którego wchodzi następujący bracia: Rapciak, z Chicago, Ill.; Brzostek, z Cleveland, Ohio; Koszka, z Buffalo, N. Y. i Niemczak, z Detroit, Mich. Ten komitet został upoważniony przez konwencję generalną, w Detroit, Mich., w roku 1942-im, by przejrzeć książki: skarbnika i sekretarza Stowarzyszenia, w których to książkach wpisane są wszystkie nadesłane datki, a także wszystkie rozchody Stowarzyszenia. Mając takie pisemne zaświadczenie wszystkich ofiarodawców, bracia ci będą mogli porównać czy wszystko jest w porządku i będą mogli zdać sprawozdanie przed następną konwencją generalną. Te pisemne zaświadczenia ofiarodawców mają być wysłane do Brata S. J. Rapciak, 2106 So. Spaulding Ave., Chicago, Ill., gdyż w Chicago odbywać się będzie konwencja generalna.

Przy tej sposobności przypominamy jeszcze jedną uchwałę, znajdującą się we wspomnianym powyżej Brzasku na stronie pod numerem 8-ym, że: "Zgromadzenia mają nominować kandydatów na członków do Zarządu Pracy Międzyzborowej, a wybór mianowanego kandydata przez poszczególne zgromadzenia zależy od generalnej konwencji. Podczas nominacji członka na kandydata do Zarządu Pracy Międzyzborowej, zgromadzenie zapytuje z jakich pobudek on przyjmuje dano stanowisko. Otóż według tej uchwały zgromadzenia, które rozumieją, że mają w swoim gronie brata lub braci sposobnych do tej służby, raczą danych braci nominować, a wybór ich będzie dokonany podczas konwencji generalnej. Nazwiska nominowanych przez zgromadzenia kandydatów, sekretarze zgromadzeń raczą nadesłać na adres Stowarzyszenia.

RAPORTY Z KONWENCYJ LOKALNYCH

KONWENCJA W CHICAGO, ILL.

Konwencja, która się odbyła w Chicago, Ill., w dniu 30-go maja rb., pozostawiła po sobie miłe wspomnienia dla wszystkich dzieci Bożych biorących w niej udział. Ojciec nasz niebieski, który jest pełen miłosierdzia i wielkiej pociechy, obficie błogosławił ludowi Swemu zgromadzonemu na tej "uczcie duchowej" i tym, którzy rozdawali wielkie bogactwa znajdujące się w Słowie Bożym dla tych, którzy mają stanowić oficjalną rodzinę Bożą, przez którą będą błogosławione wszystkie narody ziemi w Jego chwalebnym Królestwie.

Obsługi przez braci mówców były krótkie, lecz zwięzłe i bardzo treściwe, przez co wszyscy uczestnicy tej konwencji zostali pobudzeni do kroczenia po wąskiej drodze za Wodzem naszego zbawienia i do zachowywania przykazań Pańskich (Jan 13:34, 36). Wszystkich uczestników tej uczty było zgórą 300 osób, którzy się zgromadzili z okolicznych miejscowości miasta Chicago, jak np. z Milwaukee, Wis.; z Kenosha, Wis.; z Roseland, Ill.; z Harvey, Ill.; z Peru, Ill.; z Chicago Heights, Ill.; z Gary, Ind.; z Hammond, Ind.; z Chicago, Ill., i z Muskegon, Mich. Wszyscy, którzy się znajdowali podczas tej konwencji, czuli się jako jedna rodzina Boża, ponieważ nimi rządził duch Chrystusowy.

Dodatkową radość i błogosławieństwo sprawili dla wszystkich obecnych bracia, którzy nadesłali w swych korespondencjach życzenia i bratnią miłość uczestnikom konwencji. Przesłane życzenia były wielce ocenione przez wszystkich braci; powyżej wspomniane życzenia były nadesłane: od Zgromadzenia detroickiego, od Janika; br. Miliniewicz z Los Angeles, Cal.; od br. Tabaczyńskich z South Bend, Ind. i od br. Robutki, który się w tym czasie znajdował w szpitalu. Wszyscy zgromadzeni przegłosowali, by przez łamy pism: Straży i Brzasku podziękować tym braciom, którzy nadesłali swe szczerze życzenia i bratnią miłość, co też niniejszym czynimy.

Wierzmy, że Pan kieruje wszystkimi sprawami ludu Swego poświęconego i oddanego Jemu na wyłączną służbę Jego, o ile tylko polegamy na Jego świętym zrządzeniu i kierownictwie. Niektórzy z dzieci Bożych kłopotali się, że jest urządzana uczta duchowa," na którą zaprasza się braci do wzięcia udziału; że przy dzisiejszych ograniczeniach spożywczych będzie trudno ugościć przyjezdnych braci pokarmami cielesnymi. Jednakowoż okazało się, że miłosierny i wielce dobrotliwy Ojciec nasz obficie błogosławił ludowi Swemu, który naśladuje stóp Jego umiłowanego Syna i kroczy Jego śladami, którzy mieli obfitość pokarmów jak duchowych tak i cielesnych podczas tej

wspólnej uczyt duchowej. Niech będą dzięki Panu za Jego kierownictwo i opiekę, które On ma dla ludu Swego.

O godz. 11:15 przed południem był dany odpowiedni wykład o chrzcie; przy końcu tego wykładu mówca zapytał, czy są jakie osoby, które pragną wstąpić w ślady Mistrza i naśladować Go; o ile są, proszone są powstać i zająć pierwsze siedzenie na froncie. W tym momencie powstało 6 osób, którzy zdecydowali wstąpić w ślady Mistrza i okazać swoje poświęcenie jawnie przed wszystkimi dziećmi Bożymi zgromadzonymi na tej konwencji, i że oni są zdecydowani okazać to przez symbol zanurzenia się w wodzie. Zaiste — był to moment wzruszający, który pobudził wielu do łez, ponieważ przypominał wszystkim szczęśny dzień, w którym uczynili przymierze przy ofiarowaniu się i poznanie Pana i Jego Prawdę, którą umiłowali i w niej pragną postępować do końca, aby przez to chwalić Pana i Jemu wiernie służyć.

Przy końcu tej konwencji zastępca sekretarza zdał sprawozdanie z rozchodów i dochodów, jakie były podczas tej konwencji i odczytał nadesłaną korespondencję. Wpłynęło do skarbniki \$188.81, rozchód konwencyjny był: za salę konwencyjną, do chrztu i za pokarmy cięlesne \$60.40, pozostało \$128.41, które uczestnicy konwencji zdecydowali by wydać świadectwo o Królestwie Bożym przez radio stacje: WGES. Było życzeniem ludu Bożego także, żeby przez łamy pism: Straży i Brzasku przesłać chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość do wszystkich umiłowanych Pańskich, którzy gdziekolwiek wzywają imienia Pańskiego i służą Mu z czystego serca, i żeby się podzielić tymi błogosławieństwami Bożymi, jakimi zostali ubogaceni podczas tej konwencji, co też niniejszym czynimy. Kończąc śpiewali hymn: "Zostań z Bogiem aż się zejdziesz znów," na generalnej konwencji. Zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill.

Jeden z Uczestników.

RAPORT Z KONWENCJI W HARTFORD, CONN.

Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z łaski miłosierdzia Swego ubłogosławił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym w niebieskich rzeczach w Chrystusie Jezusie i który udziela nam — nie tylko nam, ale i wszystkim Jemu posłusznym — potrzebnych łask i błogosławieństw w tych trudnych czasach. Ponieważ żyjemy w ostatecznych dniach Wieku Ewangelii a na początku wielkiego i strasznego dnia Pańskiego, w którym niebiosy z wielkim trzaskiem przemienią, a ziemia i rzeczy, które są na niej spalone będą. Lud Boży w tych trudnych dniach przechodzi srogo próby i doświadczenia pod każdym względem, więc potrzebuje coraz więcej siły i mocy od Pana ku zwyciężeniu tego, co nań przychodzi. To też z łaski i miłosierdzia Bożego stół Pański obfitował pokarmem duchowym na uczcie Pańskiej, która odbyła się 29 i 30 maja w Hartford, Conn. Wykładami usłużyło ośmiu braci. Wykłady były nader budujące i na czasie. Odbył się chrzest tych, co okazali swoje poświęcenie przez zanurzenie w wodzie; były cztery siostry i życzymy im dobrego boju o wiarę raz świętym podaną. Wszyscy czuli się podniesieni na duchu radując się, że drzwi sposobności są jeszcze otwarte dla tych, co poświęcają się Bogu w tej ostatecznej godzinie. Miejscowi bracia i siostry okazali swoją szczerą gościnność, starali się jak najserdeczniej ugościć pokarmami cięlesnymi i noclegiem dla braci i sióstr przyjezdnych. Radosnym jest nadmienić, że uczestnicy uczyt Pańskiej okazali swoje dobre chęci i serdeczne uczucia ku temu, żeby nadał była kazana Ewangelia przez radio i dobrowolnie złożyli \$65.75. Niech Bóg wynagrodzi każde szczerze serce, które pragnie ażeby imię Boże było opowiadane dla świata. Przy końcu był postawiony i poparty wniosek, ażeby błogosławieństwami, jakie otrzymaliśmy na uczcie Pańskiej w Hartford, przez łamy naszego pisma podzielić się ze wszystkimi. Tej kosztownej wiary i nadziei oczekując przysposobienia synowskiego ku żywotowi wiecznemu, zasyłając chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim współbraciom, gdziekolwiek mieszkają.

Jeden z Obecnych.

JERSEY CITY, N. J.

Drogo Umiłowani Bracia i Siostry w Jezusie Chrystusie:

Niniejszym pragniemy się z wami podzielić tą radością i błogosławieństwami, jakie Ojciec Niebieski raczył złać na lud Swoj podczas jednodniowej konwencji, która się odbyła dnia 23-go maja b. r. w Jersey City, N. J. Byliśmy wprost zachwyceni obecnością braci i sióstr, że tak licznie się zgromadzili, pomimo że przeszkody były z różnych stron, a do tego jeszcze gazolina była wstrzymana tak, że bracia nie mogli przybyć samochodami. Jednak Pan tak hojnie pobłogosławił, że było przeszło 130 braci i sióstr z następujących miejscowości: Perth Amboy, N. J.; Garfield, N. J.; Passaic, N. J.; Boyonne, N. J.; New York, N. Y.; Paterson, N. J.; New Haven, Conn.; Forestville, Conn.; New Britain, Conn.; Thompsonville, Conn.; Springfield Mass.; Ludlow, Mass. i Agawam, Mass.

Po otwarciu tej konwencji przez przewodniczącego śpiewem i modlitwą, jako też krótkim przemówieniem do uczestników tej konwencji, zachęcając, aby mogli wykorzystać ten dzień, który zapewne będzie dla wszystkich wielką radością w tych trudnych czasach i pobudzeniem wszystkich poświęconych, aby trwali i byli wiernymi Panu aż do końca swej pielgrzymki.

Wykładami służyło siedmiu braci. Wszystkie wykłady były bardzo wzniosłe i budujące, pobudziły i zachęciły wszystkich uczestników tej uczyt do dalszego boju o onego dobrego boju wiary. Każdy brat starał się temat omówić tak, aby był na czasie i zgodny ze słowami Bożymi.

Wszyscy czuli się dobrze, radując się, że Pan pozwala nam jeszcze zbierać się i cieszyć obecnością jedni drugich. Przy zakończeniu tej konwencji uchwalony był wniosek, ażeby z tej błogiej uczyt przez łamy B. N. E. i Straży zasłać wszystkim braciom i siostram, gdziekolwiek się znajdują, chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość, oraz życząc wytrwania do końca poświęcenia się Panu.

Podczas konwencji wpłynęło do puszek 42 dol., które uchwalono by przesłać na pracę radiową. A tak rozjeżdżając się, wszyscy uczestnicy tej błogiej uczyt duchowej, będąc przepełnieni radością i błogosławieństwami Bożymi, które otrzymaliśmy podczas tych błogich chwil konwencji z obietnic Słowa Bożego, a które pozostaną w naszej pamięci na długie czasy.

T. B., sekr.

RAPORT Z KONWENCJI W PHILADELPHIA, PA.

Drodzy i Umiłowani w Panu Bracia i Siostry:

Łaska Wam i pokój niech będzie od Boga Ojca naszego przez Pana Jezusa Chrystusa.

Najmilsi w Panu Bracia i Siostry, pragniemy się z Wami podzielić tymi błogosławieństwami, któreśmy otrzymali na jednodniowej "uczyt duchowej," która się odbyła dnia 20-go czerwca b. r. w Philadelphii, Pa., na której uczestniczyło około 50 braci i sióstr.

Bracia zgromadzili się z okolicznych miejscowości. Konwencję otworzono przez odśpiewanie hymnu, odmówienie dziękczynnej modlitwy, odczytanie Postanowienia i Ślubowanie Panu i tekst Manny.

Następnie przewodniczący streścił w krótkości nasz cel "uczyt duchowej," na którą lud Boży zgromadził się w tak ważnym czasie.

Przebieg tej konwencji był bardzo radosny. Wykłady były bardzo budujące, słysząc tylko słowa zachęty do większej gorliwości ku Panu. i Prawdzie. Wykładami służyło 4-ch braci.

Przed zakończeniem tej "uczyt duchowej" było dane sprawozdanie finansowe, gdyż do puszek wpłynęło 27 dol.; wszyscy uczestnicy zdecydowali, by te pieniądze wysłać na pracę Pańską przez radio.

Dalej był postawiony wniosek i przegłosowany, ażeby raport z tej konwencji, jak również chrześcijańskie pozdrowienie dla wszystkich poświęconych Panu i podzielenie się z braćmi i siostrami tą radością i błogosławieństwem, były przesłane przez łamy Brzasku N. E. i Straży.

Na zakończenie odśpiewano "Zostań z Bogiem." Po odśpiewaniu tej pieśni wszyscy rozchodząc się do domów swoich, życząc sobie wzajemnie błogosławieństwa i wytrwania w tym poświęceniu się Panu aż do końca.

W. L.

WIDOK Z WIEŻY

Dzień Niepodległości

DZIEŃ 4-go LIPCA jest największym świętem narodowym Stanów Zjednoczonych. Wszyscy ludzie, miłujący wolność, upamiętniają ten wielki czyn, oną sławną deklarację niepodległości z 4-go lipca 1776 roku. Została przyjęta jedna z najpiękniejszych konstytucyj, jaką człowiek mógł opracować, której cel brzmi następująco:

“My, lud Stanów Zjednoczonych, ustanawiamy niniejszą konstytucję, tak dla nas, jak dla naszego potomstwa. Celem tejże jest zespolenie sił pojedynczych stanów, zaprowadzenie dobrych praw, zabezpieczenie wolności osobistej na wewnątrz i zewnątrz, podniesienie ogólnego dobrobytu, oraz zapewnienie błogosławionych skutków wolności.”

Takimi motywami kierowali się ojcowie czyli przewodnicy tego kraju. Ale upłynęło wiele lat zanim motywy tych ludzi zostały zrozumiane i ich prace należycie ocenione. Po wielu trudach i argumentach przyszło do uzgodnienia, do podpisania przez trzynaście stanów onej konstytucji. Już w roku 1754 został zwołany kongres do Albany, N. Y., na który z siedmiu kolonii zjechało się 77 reprezentantów, którzy wnieśli do króla angielskiego zażalenie za krzywdy wyrządzane kolonistom przez pełnomocników królewskich i gubernatorów. Ale ono nie wywarło żadnego znaczenia, król je zupełnie zignorował. To pobudziło owych reprezentantów do zwołania ponownego kongresu i pod koniec roku 1775 powstała myśl na utworzenie konstytucji, na utworzenie niezależnego państwa, Stanów Zjednoczonych. Został powołany komitet z pięciu osób, na czele którego był postawiony Thomas Jefferson i on sformułował deklarację niepodległości, czyli konstytucję.

Było wiele przeszkód i przy silnej woli one stopniowo były pokonywane. Nawet w ostatniej chwili, dnia 2 lipca, gdy było przeprowadzone głosowanie nad utworzeniem konstytucji, dziesięć stanów opowiedziało się jednogłośnie, podczas gdy w Delaware i Pennsylvanii głosy zostały rozbite, a stan New York powstrzymał się od głosowania i aż na dziewiątym kongresie, po 4 lipcu złożył podpis pod konstytucją. Dowodzi to najlepiej jak każda dobra sprawa ma wiele sprzeciwów. Przyjęcie konstytucji niepodległościowej było bardzo dobrą sprawą, nad utworzeniem której pracowały jednostki za zgodą bardzo małej liczby ludzi. Ale z biegiem czasu były zjednywane szersze koła, liczące na setki, tysiące i dziś 130 milionowy naród święci ten dzień, jako najważniejszy w swej historii, dzień niepodległości.

Przyjęcie konstytucji było wymierzeniem ogromnego ciosu siłom przeciwnym i zwalczającym wolność. Z chwilą tą przyszło zrozumienie, że wolność człowieka zagwarantowaną już jest przez to samo, że człowiek został stworzony i żyje. Po raz pierwszy w historii ludzkości były poczynione wysiłki o zaprowadzenie dobrych praw dla człowieka, pod wieloma względami uwzorowanymi na prawach Starego Zakonu w Biblii, a to celem zabezpieczenia wolności osobistej na zewnątrz i wewnątrz, czyli innymi słowy w sprawach codziennego życia i pod względem sumienia osobistego. Każdy obywatel ma zagwarantowaną wolność chwalenia Boga według swojego własnego przekonania. Wobec tego miały być błogosławione skutki z takiego nadania wolności i one są. Jesteśmy tego świadkami i jesteśmy wdzięczni za to, że jesteśmy pod protekcją tej pięknej konstytucji, upamiętniającej 4 lipca.

Dzięki tym ruchom wolnościowym każdemu wolno jest badać najstarszą historię ludzkości, mianowicie Biblię, czyli Pismo Św. Starego i Nowego Testamentu. Na początku tej księgi jest napisano, że Pan Bóg stworzył pierwszego człowieka na obraz i podobieństwo swoje i obdarzył go wolną wolą, polecając mu panowanie nad ziemią całą, jak Bóg panuje nad całym wszechświatem. Innymi słowy, ten pierwszy człowiek był uczyniony królem ziemi i miał panować nad zwierzętami, ptactwem i wszelkim płazem. Miał taksamo wolność przestrzegać przykazania Boże lub je znievažyc. Przestrzeganie Boskich praw zapewniało jemu wieczne panowanie nad ziemią w szczęściu i dobrobycie, podczas gdy nieprzestrzeganie tych Boskich praw miało na niego spowodować nieszczęście i śmierć. Niestety, człowiek obrał to ostatnie i ściągnął na siebie karę śmierci.

Pan Bóg jednak nie pozostawił człowieka beznadziejnie. Dał jemu obietnicę, że z tego stanu podźwignie go przez upatrzonego naprzód Mesjasza, mianowicie Swego Syna, Jezusa Chrystusa. I gdy człowiek brnął w nieszczęściach przez siebie samego ściągniętych, Bóg posyłał proroków, którzy przepowiadali czas przyjścia Syna Bożego na ziemię. I gdy ten czas nadszedł, to anioł obwieścił najpierw pasterzom oną nowinę, gdy rzekł: “Nie bójcie się; bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkim ludowi: Iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym.” — Łuk. 2:10, 11.

I gdy ten niebieski posłannik dokończył tych słów do zdziwionych pasterzy, jakby na umówienie, zastępy niebiańskie wystąpiły i zaśpiewały radosną pieśń wesołej nowiny, która ma być udziałem wszystkich ludzi. Ich pieśń była tylko wskaź-

nikiem przepowiedzianych rzeczy. Te chóry niebiańskie obwieściły miłosierny Boski zamiar błogosławienia wszystkich narodów ziemi. Była to pieśń chwały z niebios, a od gór Judei odbiła się echem pokoju i dobrej woli po całym świecie. Przeto przez cały wiek Ewangelii jej słodka melodia napełniała radością serca znużonych pielgrzymów; i zdawało się jakby raz po raz słowa jej w niebie były powtarzane: "Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie." — Św. Łuk. 2:14.

Dla wielu z tych znużonych pielgrzymów konstytucja 4 lipca była balsamem na ich zbolące serca. Była dla nich jako wskaźnikiem, że czas przepowiedni onego posłańca Bożego zbliżył się ku wypełnieniu, że miała nastać wielka radość, nie tylko dla uwolnionych 13 kolonij, ale dla całej ludzkości. Innymi słowy, zbliżył się czas na większe uwolnienie; uwolnienie nie tylko z pod jarzma władców monarchistycznych, ale z pod władzy onego przeciwnika Bożego, szatana, oraz z pod władzy strasznej śmierci.

Gruntem tego większego uwolnienia będzie poznanie prawdy. Chrystus Pan powiedział: "Poznanie prawdę, a prawda was wyswobodzi." (Jan 8:32.) I dalej powiada: "A przetoż jeśli was Syn wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie." (Jan 8:36.) Pytanie się nasuwa, o jakiej prawdzie Chrystus Pan mówił? Chrystus Pan w Ewangelii Jana 17:3 odpowiada: "A toć jest żywot wieczny, aby cię poznali samego prawdziwego Boga, i któregoś posłał, Jezusa Chrystusa."

Prawdą jest Bóg. Poznanie tej Prawdy zagwarantuje uwolnienie od śmierci i żywot wieczny w Królestwie Jego, o którym Syn uczył swych naśladowców modlić się — "Przjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako jest w niebie, niech będzie taka sama i na ziemi."

Ktoś może odpowiedzieć, przecie wielu poznało Boga prawdziwego i Jego Syna, Jezusa, a jednak ci podobnie umierają jak i inni ludzie. Apostoł Paweł tłumaczył, że "jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć; tak też na wszystkich ludzi śmierć przysła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli." Innymi słowy, na skutek grzechu ludzie wszyscy muszą umierać, ponieważ on dalej powiada: "Albowiem zapłata za grzech jest śmierć; ale dar z łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym." — Rzym. 5:12; 6:23.

Wszyscy ludzie odziedziczyli grzech z pierwszych rodziców, a zatem wszyscy są skazani na umarcie. Jednakże Chrystus Pan powiedział, że miało przyjść zmartwychwstanie, tymi słowy: "Nie dziwujcie się temu; boć przyjdzie godzina,

w którą wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Jego." (Jan 5:28.) Apostoł Paweł, komentując powiada: "Bo ponieważ przez człowieka śmierć, przez człowieka też powstanie umarłych. Albowiem jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą. Ale każdy w swoim rzędzie, Chrystus jako pierwiastek, a potem ci, co są Chrystusowi, w przyjście Jego. A potem będzie koniec, gdy odda królestwo Bogu i Ojcu, gdy zniszczy wszelkie przełożenie, i wszelką zwierzchność i moc." — 1 Kor. 15:21-24.

Teraz możemy zrozumieć o jakim prawdziwym uwolnieniu Chrystus Pan mówił. Powyżej czytaliśmy, że On ma "zniszczyć wszelkie przełożenie, i wszelką zwierzchność i moc." Ludzkość była trzymana w kajdanach przełożeni, zwierzchności i władz duchownych, które mają być zniszczone. Jak władze angielskich królów zostały potargane na początku przez trzynaście stanów, tak też one władze wzmiankowane przez apostoła będą zupełnie zniszczone, wobec czego przyjdzie prawdziwa wolność. Dalej ten sam apostoł powiada:

"Bo On musi królować, póki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod nogi Jego. A ostatni nieprzyjaciół, który będzie zniszczony, jest śmierć. Bo wszystkie rzeczy poddał pod nogi Jego. A gdy mówi, że mu wszystkie rzeczy poddane są, jawna jest, iż oprócz tego, który mu poddał wszystkie rzeczy. A gdy mu wszystkie rzeczy poddane będą, tedy też i sam Syn będzie poddany temu, który mu poddał wszystkie rzeczy, aby był Bóg wszystkim we wszystkich." — 1 Kor. 15:25-27.

Marszruta Pielgrzymów

Brata J. Ostachowskiego

Syracuse, N. Y.....	28-30 lipca	Monessen, Bells, Vernon	
New Hartford, N. Y.....	29 lipca	Pa.	15, 16 sierpnia
Schenectady, N. Y.....	30 lipca	Jacobs Creek, Pa.....	17 sierpnia
Bayonne, N. J.....	1, 2 sierpnia	Pittsburgh, Pa.	18 sierpnia
Jersey City, N. J.....	3 sierpnia	Beaver Falls, Pa.....	19 sierpnia
New York, N. Y.....	4 sierpnia	Akron, Ohio20	sierpnia
Paterson, N. J.....	5 sierpnia	Cleveland, Ohio22	sierpnia
Perth Amboy, N. J.....	6 sierpnia	Berea, Ohio23	sierpnia
Philadelphia, Pa.	8 sierpnia	Buffalo, N. Y.....25	sierpnia
Wilmington, Del.....	9, 10 sierpnia	N. Tonawanda, N.Y....	26 sierpnia
Baltimore, Md.	11 sierpnia	Niagara Falls, N. Y....	27 sierpnia
Colver, Pa.	12,, 13 sierpnia	Buffalo, N. Y.....29	sierpnia

Brata W. Wnorowskiego

Medway, Mass.	1 lipca	Paterson, N. J.....	7 lipca
Nashua, N. H.....	2 lipca	Bayonne, N. J.....	8 lipca
Holyoke, Mass.	4 lipca	Perth Amboy, N. J.....	9 lipca
Brooklyn, N. Y.....	6 lipca	Wilmington, Del.	10 lipca
		Philadelphia, Pa.	11 lipca

Brata I. Rycombel

Cleveland, Ohio3	lipca	Hamilton, Ont., Canada.....	6 lipca
Buffalo, N. Y.....	4 lipca	Essex, Ont., Canada.....	7 lipca
Niagara Falls, N. Y.....	5 lipca	Detroit, Mich.	11 lipca